



Gdzie bowiem jest twój skarb, tam będzie i serce twoje...



Rafał Santi, Cudowny połów ryb

We współczesnym świecie jedną z najtrudniejszych rzeczy jest dokonywanie wyboru. Mamy tak wiele możliwości, o czym stale przekonują nas reklamy, newslettery rozsyłane pocztą elektroniczną, gazetki sklepów wielkopowierzchniowych. Co wybrać, gdy mamy tyle opcji, jak zdecydować, czym się kierować, żeby nie popełnić błędu, żeby potem żałować, że kupiło się te, a nie tamte buty, płytki, plecak dla dziecka, że wybrało się to, a nie inne biuro podróży?

A jak wybierać rzeczy ważniejsze i poważniejsze? Studia, pracę, nasze życiowe drogi? W takich sytuacjach często stajemy zupełnie bezradni, szukając pomocy u rozmaitych „specjalistów”, mających najlepsze rozwiązania każdego problemu.

Ewangelia czytana w niedzielę 30 lipca wyraźnie wskazuje, jak powinny przebiegać nasze decyzje i jakie winny być te najważniejsze wybory. „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.

Bohaterowie Chrystusowej przypowieści wiedzą, że nie ma nic za darmo, wiedzą, że muszą wiele poświęcić, by osiągnąć to, co najważniejsze, to, co najcen-

niejsze. Trzeba czasem ze wszystkiego zrezygnować, „sprzedać wszystko, co się ma”, pozbyć się wszystkiego — przywiązań, przyzwyczajęń, tego, na czym nam zależy, by znaleźć prawdziwy skarb, tę jedną drogocenną perłę.

Jak pisze w rozważaniach ks. Andrzej Kuliberda: „Pan Jezus przez przypowieści o ukrytym skarbie i znalezionej perle uczy nas, że królestwo Boże jest tą rzeczywistością w życiu chrześcijanina, której wszystko należy podporządkować. Obie przypowieści podkreślają bezcenną wartość królestwa Bożego i sugerują słuchaczom powinność całkowitego zaangażowania się w jego zdobycie. (...) Należy więc nasze codzienne decyzje, te mniejsze i te większe, podporządkować temu najważniejszemu celowi, którym jest zbawienie wieczne. Potrzebujemy do tego właściwej oceny dóbr tego świata, a przede wszystkim poznania Boga jako najwyższego Dobra. Nasze ludzkie pożądlivości i słabości zakłócają nam to poznanie, dlatego potrzebujemy pomocy Ducha Świętego, a szczególnie daru Mądrości”.

O taką właśnie mądrość, o umiejętność sądzenia, osądzania — nie tylko ludzi, ale też czynów, ich właściwego ważenia modlił się do Boga król Salomon. I taka modlitwa spodobała się Stwórcy, a biblijny władca do dziś pozostaje przykładem tego, jak w dialogu z Bogiem wybierać właściwie.

J.K.

Oglądaj siebie w pierwszych źródłach
Odczytuj drogę pierwszych blasków
aż krew się ozwie tamtym tętnem
aż dźwigniesz brzemię nowej łaski
w dziedzictwie stary — nową świętość

Choć głębie źródeł obrastają
srebrem patyny mchem legendy
w nich bije siła życiodajna
w nich płynie mocny nurt tajemnic
wczorajszy ogień — znak dzisiejszy.

Maria Imelda Kosmala

10 rocznica Koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej

I niech ktoś powie, że cuda się nie zdarzają! Główne uroczystości 10 rocznicy Koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Zagórskiej zaplanowane zostały na sobotę, 1 lipca. Już dzień wcześniej wszystko było przygotowane, ołtarz na placu koronacyjnym pięknie ustrójony, ławki porozkładane, obowiązki i role rozdzielone.



FOT. Z. WRONA

Pozostało tylko modlić się o pogodę. Ta zaś, niestety, jak na złość, chciała spłatać nam figla. Od rana w sobotę padał deszcz, z mniejszym lub większym natężeniem, ale w zasadzie cały czas. Plac koronacyjny jako miejsce liturgii stawał się coraz mniej prawdopodobny. Niektórzy pół soboty siedzieli przed komputerem śledząc mapy satelitarne, które pokazywały, że ma przestać padać koło 15.00 i rozpogodzić się koło 16.00. Czy jednak w ogóle coś takiego było możliwe? Okazało się, że było. Matka Boża widocznie chciała, by uroczystości ku Jej czci odbyły się godnie z zaplanowanym programem. A jak było w niedzielę? Odpustowa Msza Święta zakończyła się około 12.30 i piętnaście minut później zaczął padać deszcz, może nie tak intensywny, jak w sobotę, ale jednak. I niech ktoś powie, że nie było w tym przysłowiowego palca Bożego.



FOT. Z. WRONA

Oba dni uroczystości zgromadziły licznych wiernych, parafian i gości, czcicieli Maryi. W sobotę Mszy Świętej koncelebrewanej przewodniczył i Słowo Boże głosił ks. Arcybiskup Metropolita Przemyski Adam Szal, a w niedzielę ks. Arcybiskup Senior Józef Michalik, przed dziesięcioma laty główny koronator obrazu. Obaj

hierarchowie w homiliach skupili się na postaci Najświętszej Marii Panny, ukazując Ją jako wzorzec dla nas w różnych momentach życia.



W sobotę oczekujący na rozpoczęcie liturgii wierni czcili Maryję modlitwą różańcową, a czas uatrakcyjniał występ zespołu kleryckiego z Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, który prezentował utwory od tradycyjnych pieśni po rap, zachęcając zgromadzonych do aktywnego udziału, wspólnego śpiewu i głoszenia chwały Pana. Muzyczną oprawę niedzielnej liturgii zapewnił natomiast Sanocki Chór Kameralny pod kierunkiem dr Elżbiety Przysasz. Oba zespołom serdecznie dziękujemy za udział w naszych uroczystościach.

Podziękowania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do godnego przeżycia tych dni — 10 rocznicy Koronacji i odpustu parafialnego.

Dziękujemy Księżom Biskupom za prowadzenie uroczystości, księżom Jacentemu Mastejowi i Marianowi Bocho za duchowe przygotowanie nas do przeżywania czasu jubileuszu.

Państwu Danucie, Andrzejowi i Łukaszowi Sitkom dziękujemy za ufundowanie pamiątkowej tablicy, która znalazła swoje miejsce na ścianie naszego kościoła i została uroczystie poświęcona przez księdza Arcybiskupa Adama Szala.

Radzie Parafialnej, Akcji Katolickiej, Rycerstwu Niepokalanej i Różom Różańcowym — za udział w przygotowaniach do uroczystości. Dziękujemy też służbie liturgicznej, siostrom zakonnym, kapłanom, jak również służbom porządkowym, policji i strażakom, służbie zdrowia za zabezpieczenie wydarzeń w obu dniach.



FOT. Z WRONA

Panu Burmistrzowi i Radzie Miasta i Gminy dziękujemy za życzliwość, wsparcie i dar ołtarza — ornat maryjny i tronik pod Najświętszy Sakrament.

Panu dyrektorowi Edwardowi Mące i panom Maciejowi Kuczmie i Mateuszowi Piszko dziękujemy za nagłośnienie uroczystości i obsługę techniczną.

Paniom z kół gospodyń z Wielopola i Zasławia — za przygotowanie ciast na okolicznościowy obiad.

Wszystkim parafianom, gościom, pielgrzymom duchownym i świeckim — czcicielom Matki Bożej Zagórskiej za obecność, udział i wspólną modlitwę.

Panu Bogu zaś dziękujemy szczególnie za wspomnianą na początku piękną pogodę.

J.K.

Królowo Karmelu, módl się za nami...

16 lipca, w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej, przypadającą w tym roku w niedzielę, przy pięknej tym



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

razem pogodzie, zgodnie z zagorską tradycją odprawiona została Msza Święta na wzgórzu klasztornym. Celebrowali ją ks. Proboszcz, ks. Piotr Leja, oraz dawny wikariusz naszej parafii, ks. Przemysław Macnar. Spośród licznie przybyłych wiernych około 15 osób przyjęło szkaplerz karmelitański, był wśród nich także lider zespołu Mr Pollack, którego koncert odbył się po zakończeniu liturgii.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

O Błogosławiona Panno Niepokalana, ozdobo i światłości Góry Karmel, która okiem osobliwszej dobroci patrzysz na każdego, kto Twą świętą odziany jest szatą spojrzij i na mnie łaskawie i okryj mnie płaszczem Swej macierzyńskiej opieki, wspomóż mą słabość Swoją potęgą, oświeć Swą mądrością ciemności mojej duszy, pomnażaj we mnie wiarę, nadzieję i miłość. Racz ozdobić moją duszę takimi łaskami i cnotami, aby zawsze była drogą Twojemu Boskiemu Synowi i Tobie. Nie odstępuj mnie nigdy w moim życiu, pociesz mnie przy śmierci Swą najwdzięczniejszą obecnością i przedstaw mnie Trójcy Przenajświętszej jako syna swego i sługę Tobie oddanego, abym Cię w niebie wiecznie chwalił i wielbił. Amen.

Sierpień, miesiąc trzeźwości

Jak co roku na początku sierpnia, miesiąca tak ważkich wydarzeń w historii naszej ojczyzny, ale też w czasie wakacyjnego odpoczynku i w okresie najintensywniejszej pracy rolników, Kościół apeluje o trzeźwość i abstynencję, kierując swój głos w tym roku szczególnie do małżonków i rodziców, prosząc o wspieranie współmałżonków i wychowanie dzieci przez osobisty przykład. Jest to tym ważniejsze, że w Polsce wciąż wzrasta spożycie alkoholu i tysiące osób cierpi przez jego nadużywanie — można tu wymienić „przemoc domową, wypadki samochodowe spowodowane przez pijanych kierowców, nieodwracalne wady wrodzone dzieci, których matki piły alkohol podczas ciąży, zgony spowodowane chorobami wywołanymi przez nadużywanie alkoholu, gwałty pod wpływem alkoholu, rozwody, zniszczoną młodość i życie”. Podkreśla to w swoim liście przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości bp Tadeusz Bronakowski, apelując o podjęcie dobrowolnej abstynencji, do pokazania, że potrafimy bawić się bez alkoholu, i zapraszając do udziału w Narodowym Kongresie Trzeźwości, którego centralne uroczystości odbędą się w dniach 21–23 września w Warszawie, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W niedzielę 24 września modlitwy o trzeźwość zaplanowane są w świątyniach całej Polski. Kongres ma stać się zaczynem przebudzenia i przemiany. Jak pisze biskup Bronakowski: „Musimy zrozumieć, że każdego dnia na naszych oczach toczy się walka o przyszłość Polaków, o to, czy ocalimy trzeźwość, a więc wolność, godność, zdrowie i życie milionów z nas. Czy pozwolimy, by utrata wiary, cierpienie, przemoc, stracone nadzieje niszczyły kolejne rodziny? Nie chcemy i nie możemy biernie przyglądać się duchowej, psychicznej i materialnej degradacji setek tysięcy Polaków i polskich rodzin. To nie jest tylko problem jednostek, to sprawa nas wszystkich”. Warto podkreślić, że Sejm RP ustanowił rok 2017 rokiem troski o trzeźwość.

Biskup Bronakowski przypomina, że alkohol jest czwartym pod względem siły działania narkotykiem, tymczasem wielu Polaków uważa go za zwykły produkt spożywczy. Sprzyjają temu promujące spożywanie alkoholu reklamy, których emituje się ponad dwa tysiące godzin rocznie, przyzwolenie na spożywanie alkoholu i towarzyski przymus jego picia. Warto podkreślić, że wcale spoty reklamowe nie muszą bezpośrednio dotyczyć alkoholu. Wystarczy na przykład reklama tabletek „na kaca”, w których ten stan po upojeniu alkoholowym jest prezentowany jako coś normalnego, wręcz nierozdzielnie związanego z towarzyskim spotkaniem czy imprezą, i to zarówno w męskim jak i w damskim środowisku.

Autor apelu cytuje słowa św. Jan Paweł II, który mówił: „Nie wolno ośmieszać i pomniejszać inicja-

tyw trzeźwościowych. Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii. Zbyt wysoka jest stawka i trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd źle rozumianej »wolności«. Wolność to nie jest samowola” i prosi: „pomóżcie tym, którzy pragną żyć w wolności, zachowując trzeźwość. Dajcie dobry przykład, zwłaszcza najmłodszym, którzy powinni widzieć, że można spędzać wolny czas bez picia. Jesteśmy Dziećmi Bożymi podobnymi do naszego Ojca, powołanymi do życia w miłości, radości i świętości. Nie potrzebujemy alkoholu, aby osiągnąć szczęście. Alkohol może nam to szczęście i pełnię życia jedynie odebrać”.

Trzeźwość oznacza zaś sięganie po alkohol bardzo rzadko i w bardzo małych ilościach. „Ogólnie określamy brak cnoty trzeźwości słowem: pijaństwo. I właśnie pijaństwu musimy wydać wojnę, w imię naszej przyszłości. Polacy muszą porzucić pijaństwo! Przypomnijmy podstawową zasadę apostołstwa trzeźwości: przez abstynencję wielu, do trzeźwości wszystkich. Prosimy więc o sierpniowy dar abstynencji w poczuciu odpowiedzialności za los wszystkich Polaków, całego Narodu, którego byt zagrożony jest przez pijaństwo i alkoholizm tak wielu naszych rodaków”.

Za trzeźwość zaś odpowiadają rodziny, Kościół, państwo i samorządy.

„Rodziny chronią, umacniają i promują trzeźwość przez miłość, odpowiedzialność i szacunek, ofiarną troskę o najbliższych. Wzajemna miłość męża i żony oraz ich wspólna troska o wychowanie dzieci i młodzieży według zasad Ewangelii, to najlepsza szkoła życia w trzeźwości”. Należy stale przypominać, że „każda dawka alkoholu w dzieciństwie i młodości to zagrożenie. Nie ma bezpiecznej dawki, którą można tolerować i akceptować. Każdy dramat, każda śmierć pijanego nastolatka wracającego z imprezy, każde złamane życie, każde zawiedzione nadzieje zaczęły się od jednego kieliszka, od jednej puszki piwa”. Biskup Bronakowski składa w swym apelu szczególne podziękowania rodzinom, którzy „podejmują odważne zobowiązanie życia w abstynencji, aż wszystkie ich dzieci osiągną pełnoletniość”. Tylko trzeźwe rodziny bowiem „mogą być rodzinami szczęśliwymi, czyli takimi, w których każdy kocha każdego”.

Natomiast rodziny, w których problemy alkoholowe są obecne, powinny szukać ratunku wszędzie, gdzie to możliwe — w parafiach, w szpitalach, w urzędach, w stowarzyszeniach i fundacjach.

Odpowiedzialność Kościoła z kolei „realizuje się przez wskazywanie prawdziwego sensu życia i przez prowadzenie ludzi do Boga”. Wielka w tym rola kapła-

nów i sióstr zakonnych zaangażowanych w animowanie i wspieranie parafialnych grup trzeźwościowych, zachęcających do składania przyrzeczeń abstynentkich i organizowania bezalkoholowych przyjęć z racji chrztu, Komunii świętej, zaślubin, pogrzebów. Biskup Bronakowski zwraca się też z prośbą do kapłanów, by „dołączyli do dziejowego szeregu duszpasterzy trzeźwości, podejmując osobistą abstynencję i troszcząc się o trzeźwość wiernych”.

Wiele do zrobienia ma również państwo i samorządy. Przede wszystkim należy wymienić „stanowienie mądrego i precyzyjnego prawa, ale też jego skuteczne i bezwzględne egzekwowanie”. Biskup Bronakowski apeluje o całkowity zakaz reklamy alkoholu oraz ograniczenie jego fizycznej i ekonomicznej dostępności. Św. Jan Paweł II przypominał: „Nie wolno »sprzedawać« człowieka za zysk doraźny i niegodziwy, zdobywany na ludzkich słabościach i wadach! Nie wolno wykorzystywać i pogłębiać ludzkiej słabości! Nie wolno dopuszczać do degradacji człowieka, rodziny, społeczeństwa, gdy się wzięło odpowiedzialność wobec historii!”.

Kościół apeluje również do mediów, nie można bowiem „w jednej audycji informować z przerażeniem,

że kilkumiesięczne dziecko zostało kaleką przez agresję pijanych rodziców, a chwilę później nadawać reklamę piwa pokazującą, że alkohol to radość, przygoda i wspaniałe doświadczenia”. Konieczne jest przygotowanie przez media „poważnych i cyklicznych programów, które będą zachęcały do życia w trzeźwości, dostarczą rzetelnej wiedzy o przyczynach i skutkach sięgania po alkohol przez nieletnich i nadużywania alkoholu przez dorosłych”.

Kończąc swój apel, biskup Bronakowski pisze: „działania trzeźwościowe nie są utopią. Są odpowiedzią na dramatyczną sytuację Narodu. Gdy walczy się o prawdziwą wolność, to walczy się o najświętsze, najwyższe wartości. Jesteśmy przekonani, że dzięki łasce Boga i zaangażowaniu rodzin, Kościoła, państwa i samorządów nadejdzie zwycięstwo”.

31 lipca w Miejscu Piastowym odbędzie się XIII Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu „Ku trzeźwości narodu z pomocą Apostołów trzeźwości”, na którą organizatorzy serdecznie zapraszają. Rozpoczęcie o godzinie 17.00. O 18.20 Msza Święta pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Adama Szala.

J.K.

Podkarpacka droga św. Jakuba

Tak się składa, że niemal co roku w czasie wakacji (i nie tylko zresztą) w jakimś kontekście przypominamy o bogatej historii dróg jakubowych w Europie. Warto więc wspomnieć także o podjętej jakiś czas temu inicjatywie, polegającej na wyznaczeniu i przygotowaniu podkarpackiego odcinka Via Regia, a okazją ku temu są zorganizowane w dniach 22–23 lipca I Regionalne Dni Jakubowe. Odbył się m.in. Jakubowy Rajd Rowerowy, bieg „Po muszlę św. Jakuba”, a także sesja popularnonaukowa, przygotowano również wystawę poświęconą Camino de Santiago. Przez kolejne niedziele miały też miejsce etapy Niedzielnego Pielgrzymowania Podkarpacką Drogą św. Jakuba.



Podkarpacki fragment Drogi św. Jakuba, podzielony umownie na osiem etapów, liczy 219 kilometrów i biegnie od Korczowej do Pilzna, po dawnej trasie Via Regia, między innymi przez Przemyśl, Jarosław, Przeworsk,

Łańcut, Rzeszów i Ropczyce, a także przez mniejsze ciekawe miejscowości i sanktuaria, takie jak Tuligłowy, Chłopice, Ropczyce, Zawada, obok zabytkowych świątyń i innych pamiątek historii. Warto wspomnieć, że na trasie, a konkretnie w Krzemienicy, znajduje się drewniany, XV-wieczny kościół pw. św. Jakuba. Szlak został zaprojektowany z myślą o pieszych wędrowcach i rowerzystach. Odcinek podkarpacki łączy się z Małopolską Drogą św. Jakuba, a zatem ze szlakami prowadzącymi do Santiago de Compostela i został włączony do europejskiej sieci Dróg św. Jakuba.

Jego wytyczenie Urząd Marszałkowski zlecił stowarzyszeniu „Pro Carpathia”, będącemu partnerem regionalnym Stowarzyszenia „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce” z siedzibą we Wrocławiu — pomysłodawcą wytyczenia i oznakowania szlaków św. Jakuba w Polsce. Umieszczono 70 drogowskazów, tablice informacyjne, 700 strzałek kierunkowych, opracowano też folder i przewodnik. Sama Via Regia to historyczny szlak handlowy, prowadzący od Hiszpanii po Rosję, jedna z głównych tras szlaku św. Jakuba. Wzmianki o niej pochodzą już z 1252 roku.

Przejsie fragmentu szlaku może być doskonałym sposobem na spędzenie kilku dni wakacji. Więcej informacji na stronie www.viaregia.podkarpacie.eu.

J.K.

Pielgrzymi na Jasnej Górze

Zakończyła się 37. Przemyska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Jak co roku w Częstochowie czekali na pielgrzymów ci, którzy sami wprawdzie nie byli w stanie podążać pątniczym szlakiem, ale duchowo łączyli się z wędrowcami. Pojechała tam również grupa mieszkańców Zagórza. Zwieńczeniem pielgrzymki była Eucharystia pod przewodnictwem metropolity przemyskiego, abpa Adama Szala, który w homilii zwrócił uwagę, że pielgrzymka przybyła na Jasną Górę w roku 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, 100-lecia objawień fatimskich i 140. rocznicy objawień w Gietrzwałdzie. Podkreślał też, że Maryja słuchała Słowa Bożego i rozważała je i w ten sposób stała się świadkiem wiary i przykładem w wypełnianiu naszej misji, polegającej na dążeniu do zbawienia i wspieraniu w tym innych, na głoszeniu Ewangelii swoim życiem. Każdy może dokonać czegoś wyjątkowego, gdyż ma miejsce w planach Bożych i swoje własne posłannictwo. Ksiądz Arcybiskup przypominał również za św. Matką Teresą z Kalkuty sześć kroków na drodze do świętości: to odnalezienie w sobie sfery ciszy sprzyjającej modlitwie, ta zaś pomnaża wiarę, która z kolei prowadzi do miłości, przejawiającej się w służbie, owocującej w nas pokojem.

J.K.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA

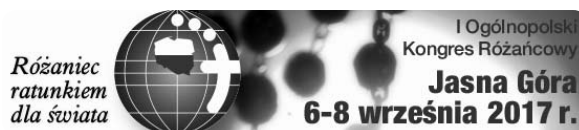


Różaniec ratunkiem dla świata

Od 6 do 8 września, pod takim hasłem odbywać się będzie na Jasnej Górze I Ogólnopolski Kongres Różańcowy, spotkanie o charakterze modlitewno-naukowym, na które organizatorzy zapraszają grupy z całej Polski. Dzień otwarty dla wszystkich to 8 września, święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Przez cały dzień będzie miała miejsce prezentacja stoisk poszczególnych wspólnot różańcowych, na 9.30 zaplanowany jest różaniec, o 10.00 konferencja duchowa „Koronujemy różańcem Niepokalane Serce Maryi”, następnie świadectwa o wartości modlitwy różańco-

wej i o 11.00 Msza Święta. W pozostałe dni, oprócz wykładów i dyskusji, przewidziano także dla uczestników 6 i 7 września o 19.30 procesję różańcową na błoniach jasnogórskich i o 21.00 Apel Jasnogórski, a z 7 na 8 września czuwanie nocne prowadzone przez poszczególne grupy.

J.K.



Informacje dla pielgrzymów

W tym roku przed nami jeszcze dwa wyjazdy: jedno-dniowy w okolice Nowego Sącza, 19 sierpnia, i dwu-dniowy do Częstochowy, Piekar Śląskich, Olesna, 22–23 września. Informacji o wolnych miejscach udziela pa-ni Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.

Ze względu na duże zainteresowanie wyjazdem do Częstochowy przypominamy o uiszczeniu wpła-ty 100 zł potwierdzającej rezerwację najpóźniej do 15 sierpnia.

Tajemnice Sądecczyzny 19 sierpnia 2017

Zapraszamy na kolejną tegoroczną wycieczkę, która tym razem poprowadzi nas po interesujących miej-scach Sądecczyzny.

Wyjazd z Zagórza o godzinie 6.00. Kierujemy się trasą na Krosno, a następnie na Duklę. Rozpocznemy od XVIII-wiecznego drewnianego kościoła w **Szalowej**, o bogatej malarsko-rzeźbiarskiej dekoracji, tu też będzie-my uczestniczyć we Mszy Świętej. Następnie zwiedzimy **Muzeum Pszczelarstwa „Sądecki Bartnik” w Stróżach**, gdzie będzie również możliwość zakupu miodów.

Przejedziemy do **Tropia**, gdzie znajduje się sank-tuarium świętych Andrzeja Świerada i Benedykta — romański kościół jest jednym z najstarszych w Polsce, można też zobaczyć pustelnię św. Świerada i Kalwarię Polskich Świętych, wszystko zaś malowniczo położone nad Jeziorem Czchowskim, przez które przeprawimy się promem, żeby odwiedzić **zamek Tropsztyn**, dawną

warownię związaną z rodem Berzewiczyc i Beneszów, a zatem i tajemnicami słynnego skarbu Inków.

Następnie przejazd do **Nowego Sącza**, w progra-mie **Sądecki Park Etnograficzny** z ekspozycją wnętrz w Miasteczku Galicyjskim i — fakultatywnie, w zależ-ności od wolnego czasu — spacer po starówce. Na za-kończenie w **Krużlowej Wyżnej** zobaczymy zabytkowy kościół drewniany z 1520 roku, jedną z najcenniejszych drewnianych świątyń Małopolski i nawiedzimy sank-tuarium Chrystusa Przemienionego. Obiadokolacja, powrót do Zagórza w godzinach wieczornych (ok. 22.00).

Bilety wstępu 35/25 zł

Koszt wyjazdu 90 zł. W cenie przejazd autokarem, obiadokolacja, miejscowy przewodnik na całej trasie

Pielgrzymka parafialna z dziękczynieniem za 300 lat królowania Matki Bożej na Jasnej Górze Częstochowa, Piekary Śląskie, Olesno

22 września

Wyjazd z Zagórza o godz. 6.00. Przejazd w stronę Krosna.

Zwiedzanie zamku w **Bobolicach**, jednej ze słyn-nych warowni wzniesionych na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej przez Kazimierza Wielkiego. Zamek został zrekonstruowany i udostępniony do zwiedza-nia.

Przejazd do **Częstochowy**, na Jasną Górę. Msza Święta w kaplicy Cudownego Obrazu (15.30). Czas wolny na indywidualny pobyt w sanktuarium. 18.30 przejazd do domu pielgrzyma na obiadokolację i noc-leg. Możliwość przejścia do sanktuarium na Apel Maryjny (ok. 1,5 km).

23 września

Msza Święta w kaplicy w domu pielgrzyma o godz. 7.00, śniadanie (8.00), wyjazd z Częstochowy 8.45.

Przejazd do **Olesna**, gdzie zobaczymy niezwykle drewniany kościół odpustowy pw. św. Anny, wybudo-wany w 1518 roku, z dostawioną w 1668 częścią ukła-dającą się jak płatki róży. Stąd wyruszymy do **Piekar Śląskich**, gdzie nawiedzimy sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej i zobaczymy Kalwarię Piekarską.

Program wyjazdu zakończymy zwiedzaniem zam-ku i podziemi w **Będzinie**. Obiadokolacja i powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.

Bilety wstępu ok. 30/20 zł

Koszt wyjazdu 250 zł; w cenie nocleg, śniadanie, dwie obiadokolacje, przejazd autokarem, przewodni-cy, ubezpieczenie.



FOT. Z. WRONA

Morze, nasze morze...

Najdłuższy tegoroczny wyjazd zaprowadził nas na północ Polski, nad Bałtyk. Pogoda dopisywała (wprawdzie nie było upałów, ale ci, którzy chcieli, mogli się opalić) i po raz kolejny przekonaliśmy się, jakie skarby kryje polska ziemia. Rozpoczęliśmy naszą wyprawę od zamku w Oporowie, malowniczej, położonej na sztucznej wyspie, w pięknym parku warowni, której kształt właściwie nie zmienił się od czasów renesansu, choć zmieniali się właściciele tej obronnej rezydencji. Zwiedziliśmy ciekawie zaaranżowane wnętrza, wypełnione dobrze dobranymi cennymi eksponatami z epoki, zobaczyliśmy też miejscowy kościół Paulinów.



Nasza grupa przed zamkiem w Oporowie

Zanim zameldowaliśmy się na nocleg w domu pielgrzyma w Toruniu (doskonałe warunki, świetna, obsługa, polecamy), udało się nam jeszcze zobaczyć imponującą nową świątynię pw. Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji.



Kościół pw. Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji w Toruniu

Drugi dzień był bardzo intensywny. Zaczęliśmy od słynnego ze swego potężnego gdańskiego zamku kapituły pomezańskiej w Kwidzynie, po którym oprowadzał nas ze swadą pan przewodnik, dzieląc się swą bogatą i wszechstronną wiedzą. Zdołaliśmy też na chwilę wejść do kwidzyńskiej katedry, tworzącej zresztą z zamkiem architektoniczną całość.

Drugim punktem zwiedzania była katedra i muzeum diecezjalne w Pelplinie. Kontemplowanie pięk-

na pocysterskiej bazyliki utrudniał nam nieco pewien nieład panujący w organizacji oprowadzania. Wciąż pojawiały się kolejne, niezapowiedziane grupy, które nasza pani przewodnik usiłowała jakoś ogarnąć (nasza grupa była jedyną zarejestrowaną).



Zamek w Malborku

Nic natomiast nie przeszkadzało nam już w podziwianiu ogromu krzyżackiego zamku w Malborku. Tu również trafiliśmy na bardzo dobrego (choć dopiero uczącego się) przewodnika, dzięki któremu trzygodzinne zwiedzanie siedziby wielkich mistrzów, średniego i wysokiego zamku, ekspozycji czasowych, kaplicy itd. minęło szybko i w doskonałych nastrojach. Mogliśmy też zobaczyć odrestaurowaną, pokrytą mozaiką, figurę Matki Bożej, umieszczoną na zewnętrznych murach warowni. Po smacznej kolacji z widokiem na zamczysko ruszyliśmy do Gdańska, gdzie ulokowaliśmy się na pięknej Wyspie Sobieszewskiej w gościnnym (i również godnym polecenia) Ośrodku Fala. Do morza i szerokiej plaży mieliśmy niecały kilometr, w dodatku asfaltową drogą, więc ci, którzy zdecydowali się raczej na wypoczynek niż na zwiedzanie, też mieli bardzo dobre warunki.



Długie Pobrzeże w Gdańsku

Plan zwiedzania zaś był bogaty. Już kolejnego dnia wędrowaliśmy po wspaniałym Gdańsku, podziwiając

jego zabytki — kościół Mariacki, kościół św. Brygidy ze słynnym bursztynowym ołtarzem, ratusz i Dwór Artusa, Długi Targ. Zwiedziliśmy też multimedialną ekspozycję w Centrum Solidarności. Dzień zakończyliśmy Mszą Świętą w katedrze oliwskiej (będącej zresztą również, podobnie jak w Pelplinie, kościołem pocysterskim).



Pomnik Solidarności

Nazajutrz głównym celem był Hel — dotarliśmy tam autokarem, zatrzymując się po drodze w sanktuarium maryjnym w Swarzewie, a wróciliśmy tramwajem wodnym do Sopotu. Wcześniej jednak wspięliśmy się na latarnię morską, dotarliśmy do najdalej wysuniętego cypla, odwiedziliśmy fokarium (szkoda, że na pokazy wpuszczane są takie tłumy chętnych, byłoby zdecydowanie lepiej, gdyby bilet kosztował 2 złote drożej, ale liczba miejsc była ograniczona do jakiś rozsądnych granic), a czas wolny każdy spożytkował według własnego uznania (ryba, lody, spacer, Muzeum Rybołówstwa).

W Sopocie przespacerowaliśmy się po moło, zobaczyliśmy słynne hotele i był już czas na powrót na kolację.

Kolejny dzień zaplanowany był bardziej relaksowo. Przed południem zwiedziliśmy trzy ciekawe miejsca — kościół w Kartuzach, część dawnej kartuzji, o bardzo bogatym wystroju wnętrza i z dachem w kształcie trumny (Memento mori...), piękne sank-



Szachulcowe ściany kościoła w Sianowie

tuarium w Sianowie, o ciekawej historii, którą przybliżył nam gościnny ksiądz kustosz, oraz gotycki kościół należący niegdyś do bogatego i wpływowego klasztoru norbertanek w Żukowie. Tego dnia odrobinę straszyla nas pogoda, było jak w tytule bollywoodzkiego filmu, trochę słońce, trochę deszcz, ale i tak większość osób wybrała aktywne spędzenie reszty dnia, spacerując, po Sobieszewie i po plaży, a niektórzy nawet heroicznie wybrali się na rezerwat Mewia Łacha, by po raz kolejny się przekonać, że nie należy wierzyć temu, co stoi napisane na informacjach o szlakach... (z 1,5 godziny zrobiło się trzy).

Przedostatni dzień naszej wyprawy okazał się bardzo udany. Sprawnie dotarliśmy do Łeby, a konkretnie do Rąbki, gdzie przesiedliśmy się na stateczek, którym po Jeziorze Łebsko dopłynęliśmy do dawnej wyrzutni rakiet. Tu, dzięki świetnemu, kompetentnemu panu przewodnikowi (jakie to ważne!), poznaliśmy arcyciekawą a mało znaną historię tego miejsca, gdzie Niemcy budowali niegdyś rakiety dalekiego zasięgu,

►►► 10

Wyspa Sobieszewska

Trzecia co do wielkości na polskim wybrzeżu, należąca do Gdańska, słynie z pięknych, szerokich i niezatłoczonych plaż i bardzo podobała się uczestnikom naszej wyprawy. Warto wiedzieć, że powstała w wyniku wielkiego zatoru lodowego, który wraz z wezbraną wodą w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1840 roku spowodował przerwanie łądu. Otaczają ją ramiona Wisły i morze. Na wyspę można dostać się mostem pontonowym (tak my docieraliśmy do ośrodka), mostem w Przegalinie lub promem z Mikoszewa do Świbna. Trwa właśnie budowa nowego mostu przy istniejącej przeprawie w Sobieszewie. Na wyspie żyje 275 gatunków ptaków, które chronione są w rezerwach: Ptasi Raj, przy ujściu Wisły Śmiałej, i Mewia Łacha, po obu stronach przekopu Wisły. Oprócz stad ptaków szczęściarze mogą zobaczyć tu przez lornetkę fokki, które upodobały sobie to miejsce. Wyspa znana jest również z obfitości bursztynu.



Ruchome wydmy

o wiele, jak się okazuje, skuteczniejsze niż słynne V2. Potem zaś meleksami (to zresztą najpopularniejszy pojazd w okolicy Łeaby, świetny pomysł i niezwykle sprawna obsługa klientów) podjechaliśmy pod ruchomą wydmę, którą każdy eksplorował według własnych możliwości. Po powrocie do Łeby uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w niedawno powstałym kościele pw. św. Jakuba (bardzo ciekawe tabernakulum w kształcie muszli), był też czas wolny na spacer po porcie.



Figura Matki Bożej Królowej Polskiego Pomorza w Piasecznie

Choć trudno było w to uwierzyć, nasz pobyt nad morzem dobiegł końca, wieczorem pożegnał nas jeszcze przepiękny zachód słońca i mewy, a rano ruszyliśmy w drogę powrotną. Przerwę w długiej podróży

stanowiły dwa punkty. Pierwszym było nawiedzenie sanktuarium maryjnego w Piasecznie, gdzie w pięknej figurze panuje Królowa Polskiego Pomorza. Sam kościół zaś okazał się bardzo ciekawy. Gotycki, z bogatym barokowym wystrojem, zrobił na nas duże wrażenie, podobnie zresztą jak Chełmno — miasto



Ratusz w Chełmnie

zakochanych, nazwane tak ze względu na przechowywane w kościele farnym relikwie św. Walentego. Okazało się jednak, że to tylko jedna z wielu atrakcji, obok gotycko-renesansowego ratusza, zachowanych murów obronnych, kościoła klasztorного z bardzo cenną gotycką figurą Chrystusa misteryjnego, wystrojem wspomnianej fary itd. A wszystko to poznawaliśmy wraz ze świetną panią przewodnik, panią Anną, która z pasją, niezwykle kompetentnie opowiadała nam o skarbach Chełmna.



Łaskami słynąca Pieta w chełmskiej farze

Dalsza droga przebiegała nam nad podziw sprawnie i jeszcze przed północą, w świetnych nastrojach, dotarliśmy do Zagórza.

Za nami kolejne piękne miejsca, sanktuaria, zabytki, skarby przyrody, bo przecież — „piękna nasza Polska cała” — a przed nami być może kolejne wyprawy.

J.K.

Święty Krzysztofie, módl się za nami...

Kiedy wsiadamy do samochodu, czy rozpoczynamy jakąś podróż, często zanosimy prośby do św. Krzysztofa, patrona kierowców, wędrowców i wszystkich ludzi w drodze. Jest jednym z czternastu wspomóżycieli, czyli szczególnych orędowników, prawdopodobnie poniósł śmierć męczeńską ok. 250 roku, za panowania cesarza Decjusza, a wzmianki o jego kulcie pochodzą już z połowy V wieku. My zaś przede wszystkim znamy jego postać z pięknej legendy hagiograficznej, opowiadającej o mocarzu niosącym na barkach Dziecię Jezus. Jak mówi papież Franciszek — wszyscy jesteśmy w jakiś sposób Krzysztofami, gdy niesiemy Chrystusa innym ludziom. W szczególny sposób czynią to zaś misjonarze.

W dniach 23–30 lipca 2017 obchodzimy 18. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa pod hasłem „Niesiemy Dobrą Nowinę drogami świata”. Treść obchodów wypełnia troska o użytkowników drogi i o większe bezpieczeństwo na polskich drogach oraz o potrzeby polskich misjonarzy w zakresie środków transportu. Podobnie jak w ubiegłych latach zorganizowana została akcja 1 grosz za 1 kilometr, niosąca misjonarzom wsparcie w zakupie środków transportu, a zarazem będąca dziękczynieniem Bogu za opiekę nad nami w czasie podróży, za Jego błogosławieństwo, którym nas obdarza, za każdy szczęśliwie przejechany kilometr.

Z okazji Tygodnia św. Krzysztofa specjalny komunikat wystosował Przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Misji, bp Jerzy Mazur SVD, który podkreślił, że orędzie Ewangelii, niesione przez wierzących, potrzebne jest również „na naszych drogach, aby były one bardziej bezpieczne”, by udało się zmniejszyć liczbę wypadków i ofiar. „Oprócz inicjatyw szkoleniowych i edukacyjnych w zakresie bezpiecznych zachowań na drodze oraz różnych działań prewencyjnych realizowanych przez instytucje państwowe, potrzebne i konieczne jest formowanie serc i sumień ludzi wierzących: jako człowiek wierzący powinienem pamiętać, że jestem chrześcijaninem także na drodze, jestem nim, gdy prowadzę pojazd i nie wstydę się mojej wiary. Wiara mnie zobowiązuje do większej odpowiedzialności i dbałości o bezpieczeństwo, do zachowania trzeźwości i unikania brawury, do większej kultury na drogach przejawiającej się w okazywaniu życzliwości i szacunku wobec innych użytkowników drogi. W Tygodniu św. Krzysztofa otaczamy modlitwą wszystkich kierowców i podróżnych, błogosławi-

my i poświęcamy pojazdy, gdyż wszyscy w życiu, we wszystkich jego okolicznościach, potrzebujemy Bożego błogosławieństwa. Warto też zrobić sobie rachunek sumienia kierowcy z naszych postaw i zachowań na drogach, za kierownicą, z naszego przestrzegania zasad bezpieczeństwa”.

Tydzień św. Krzysztofa to także okazja, by wspomóc polskich misjonarzy w zakupie środków transportu – są to niezbędne narzędzia w ich posłudze na rzecz Ewangelii.

W ubiegłym roku z pomocą MIVA Polska i „Akcji św. Krzysztof 1 grosz za 1 km” zakupiono 37 samochodów terenowych i osobowych, 5 busów, 1 ambulans, 8 motocykli i skuterów, 132 rowery, 140 wózków dla niepełnosprawnych i 2 silniki do łodzi, odpowiadając na 73 prośby polskich misjonarzy i misjonek. Pojazdy te służą w 26 krajach świata. Łącznie na powyższe projekty MIVA Polska, koordynator akcji, przekazała pomoc w wysokości 2 002 092,80 zł.

Na stronie MIVA Polska można przeczytać listy i podziękowania płynące z misji. Siostra Gabriela Zaręba ZDCH z Kamerunu podkreśla, jak bardzo zakupiony dla misji w Djouth samochód terenowy ułatwia pracę w oddalonych wioskach, pośród dzieci w centrach edukacyjnych, którym dowożone są też posiłki. Otrzymany samochód to jedyny środek transportu na misji. Siostra Kornelia Olechno CSC dziękuje za zakup 10 wózków dla niepełnosprawnych do ośrodka w Biankouri w Togo. Píše, że to pierwsza pomoc, którą takie osoby otrzymały, bo zazwyczaj w tych najbiedniejszych rejonach Togo pozostawia się ich zdanych na samych siebie lub jedynie na wsparcie najbliższej rodziny. Ks. Jacek Żygała FD Przemysł, misjonarz z Peru, składa podziękowania za pomoc w zakupie motoru do pracy misyjnej. Parafia Santa Clara de Nanay jest wspólnotą zamieszkaną przez Indian Kukama, a należy do niej 41 wiosek położonych wzdłuż trzech rzek. Jak píše ks. Jacek: „Do części wiosek dojeżdżam tylko rzekami. Niejednokrotnie, zwłaszcza w porze deszczowej, ze względu na brak drogi, do wiosek docierałem pieszo, pokonując wiele kilometrów. Dziś — dzięki Bożej pomocy i Waszemu wsparciu, udało nam się zakupić motor. Dzięki Waszemu wsparciu i ofiarności nasza misyjna posługa staje się coraz bardziej skuteczna”.

Misjonarze w pierwsze soboty miesiąca ofiarowują Msze Święte za wszystkich dobroczyńców MIVA, szczególnie za kierowców.

J.K.



Płynie, Wisła płynie po polskiej krainie...

Jadąc w tym roku nad morze wielokrotnie przekraczaliśmy Wisłę, podziwialiśmy ją w Toruniu i pod Kwidzynie, koło Gniewu, w Malborku i wreszcie przy ujściu — gdzie zresztą leży Wyspa Sobieszewska, na której mieszkaliśmy, otoczona jak ramionami Wisłą Śmiałą i Przekopem. Tak się zaś złożyło, że rok 2017 został ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Wisły. Inicjatywa ta została podjęta z okazji 550. rocznicy pierwszego wolnego flisu na Wiśle. W wyniku drugiego pokoju toruńskiego, zawartego w 1466 roku, Polska odzyskała między innymi Pomorze Gdańskie. Jest to więc okazja, bo nieco przybliżyć portret królowej polskich rzek



Wisła to najdłuższa rzeka w Polsce (a także w ogóle najdłuższa uchodząca do Morza Bałtyckiego), płynie od stoków Baraniej Góry w Beskidzie Śląskim do Zatoki Gdańskiej przez 1047 kilometrów (niektóre źródła podają 1048), a powierzchnia jej dorzecza na terenie Polski to 168 699 km² (bez delty), czyli ponad połowa powierzchni naszego kraju. Przecina polskie ziemie z południa na północ, podążając przez ważne geograficznie i historycznie regiony, a także przez liczne miasta — najbardziej znane to oczywiście Kraków, Sandomierz, Kazimierz Dolny, Warszawa, Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Kwidzyna, Tczew, Gdańsk.

Początek dają Wiśle dwa potoki — Czarna i Biała Wisielka, które łączą się na terenie miasta Wisła, a jej główne dopływy to: Przemsza, Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka, San, Nida, Wieprz, Pilica, Bzura, Narew z Bugiem, Drwęca, Brda, Wda, Osa, Wierzyca, Motława. Ujście Wisły do Bałtyku tworzy deltę, zwaną też Żuławami Wiślanymi, a ramiona ujściowe to Nogat, Szarpawa, Przekop, Wisła Śmiała i Martwa Wisła. Do Bałtyku uchodziły niegdyś dwa główne ramiona Wisły: Leniwka pod Gdańskiem i Nogat pod Elblągiem (do Zalewu Wiślanego), ale w XIX wieku przeprowadzono prace regulacyjne, zamknięto śluzami boczne odgałęzienia, a nurt Wisły skierowano wprost do morza sztucznym przekopem między Świbnem a Mikoszewem.

Szczególnie malownicze odcinki, to — poza górnym biegiem, gdzie rzeka ma charakter górski, okolice Krakowa i Tyńca (tzw. przełom krakowski, znacząco zmieniony przez utworzenie stopni wodnych) i Przełom Małopolski poniżej Zawichostu, gdzie Wisła płynie między wyżynami Kielecko-Sandomierską a Lubelską, tworząc strome zbocza; najbardziej popularne miasto na tym terenie to Kazimierz Dolny. Z naturalnego charakteru znany jest odcinek poniżej ujścia Wieprzu. Rzeka rozlewa się tu szeroko, meandruje i rozwidla się. W okolicy Włocławka, dzięki tamie, tworzy szerokie jezioro rynnowe — to największy w Polsce sztuczny zbiornik wodny (niestety, w wyniku jego budowy zniszczeniu uległo środowisko naturalne rzeki), potem zaś płynie malowniczym, dziesięciokilometrowym zakolem. Po obu stronach rzeki wytyczono tu Wiślaną Trasę Rowerową.



Do 1840 roku Wisła była 23 kilometry dłuższa, wtedy jednak, w wyniku zatoru kry i spiętrzenia wody, rzeka utworzyła samoczynny przelew przez wydmy. Odcinek dolnego biegu między Gdańskiem a przełomem oddzielono tamą, wybudowano też śluzę w Przegalinie — w ten sposób w wyniku połączenia działań natury i człowieka powstała Wyspa Sobieszewska.

Trochę historii

Nazwa Wisła pojawia się już w 7–5 roku przed naszą erą, w wersji łacińskiej *Viscla* (później występowała też forma *Vistla*), na mapie Marka Agryppy oraz w *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego. Ptolemeusz wymienia mieszkające nad Wisłą plemiona (m.in. Wenedów), Tacyt wspomina o jej ujściu do „Morza Szwabskiego”, a konkretnie do Zatoki Wenedzkiej. Wincenty Kadłubek próbował wywodzić etymologię nazwy rzeki od imienia Wanda i określał ją mianem *Vandalus*, przyjmuje się jednak, że prawdopodobnie nazwali ją tak pierwotni, jeszcze przedindoeuropejscy

mieszkańcy tych ziem, a dokładne pochodzenie tego słowa nie zostało ustalone.

Przez wieki Wisła była ważnym szlakiem komunikacyjnym i osią kształtowania się osadnictwa, to w jej dorzeczu powstawały słowiańskie grody i organizacje plemienne

Już w średniowieczu rozumiano doskonale znaczenie gospodarcze i kulturowe Wisły. Jan Długosz nazywał ją: „sławniejszą nad inne rzeki” i pisał, że „z ziem polskich dostarcza ona Oceanowi swym prądem drewna dębowego i cisowego, potasu jesionowego, tkanin, smoły i terpentyny, wosku surowego miodu, ołowiu, żelaza, zboża i wszystkich innych rzeczy, o których głośno w portach angielskich i flamandzkich”. W tamtych czasach królowa polskich rzek dorównywała Renowi pod względem spełnianej roli. Dzięki spławianiu towarów Wisłą rosły potęgi miast, mieszczań i szlacheckich rodów. Przypominają dziś o tym wspaniałe zabytki, domy i spichlerze Kazimierza Dolnego, Torunia czy Grudziądz. Żegludze wiślanej swój majestat zawdzięcza Gdańsk, do którego dążyło rocznie ponad dwa tysięcy szkut, komięg czy galarów, czyniąc z miasta centrum nadbałtyckiego handlu. Wywożono płody rolne, drewno, a przywożono cenne zagraniczne towary. Czas, gdy polskie zboże trafiało do najrozmaitszych krajów Europy, to złoty wiek naszego kraju. W 1539 roku eksportowano go 10 000 łasztów, czyli około 35 milionów litrów, a wkrótce wzrósł do ponad 66 000 łasztów. Warto wspomnieć, że w 1447 roku sejm w Piotrkowie ustanowił wolność żeglugi na Wiśle, a potwierdził to swoją wolą w 1496 roku Jan Olbracht, rozszerzając na inne rzeki królestwa i uwalniając od ceł. Kilkaset lat później zaś szlak wiślaną łączył w jakiś sposób poszczególne zabory, umożliwiając kontakt mieszkańcom z różnych stron kraju, choć podzielona rzeka straciła swoje strategiczne znaczenie. Mimo tego w 1836 roku w Krakowie zarejestrowanych było 600 statków i 2500 flisaków, a w 1893 roku pod Warszawą przepłynęło ponad 12 tysięcy statków. Towarzystwa żeglugowe działały też prężnie w dwudziestoleciu międzywojennym, gdy Wisła ponownie zaczęła łączyć Polskę ze światem. Jej bieg z zaznaczonym Krakowem posłużył jako podstawa do stworzenia znaku Rodła, czyli symbolu Związku Polaków w Niemczech. W 1939 roku zaś właśnie Wisłą ewakuowano do Gdańska z Wawelu kolekcję arrasów.

Nic dziwnego więc, że tak wiele o niej powstało legend, opowieści, wierszy (zob. szerzej na kolejnych stronach). Już w 1595 roku ukazał się drukiem poemat Sebastiana Fabiana Klonowica *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi*, opiewający pracę flisaków, czy też, jak inaczej mówiono, oryli, którzy pracowali oczywiście nie tylko na Wiśle, ale też na jej dopływach, również na Sanie. Do dziś w niektórych wioskach żywe są trady-

cje flisackie, choć już nie wozi się towarów skutami czy komięgami.

Również dziś Wisła jest rzeką żeglowną, a kanałami łączy się z Odrą, Niemnem i Dnieprem. Jej fragmenty zaliczono do międzynarodowych dróg wodnych, żegluga utrudniają jednak dość często niskie stany wody.

Wielokrotnie w swej historii Wisła powodowała katastrofalne powodzie (w XX wieku między innymi w latach 1924, 1934, 1947 i 1960); mają im zapobiegać zbiorniki retencyjne na dopływach w górnym biegu. Zdarzają się jednak także lata suszy — w 2015 roku poziom wody w Warszawie spadł do 41 cm.

Tajemnice najdłuższej polskiej rzeki można poznać między innymi w Muzeum Wisły w Tczewie.

Przyroda

Choć dolina Wisły to tereny w większości zagospodarowane, to zachował się tu cenny i bogaty świat przyrody. Największa nasza rzeka przepływa przez liczne kompleksy leśne i obszary chronione, w tym Natura 2000, rezerваты (na przykład Wisła pod Zawichostem, Wikliny Wiślane), parki krajobrazowe (między innymi Nadwiślański Park Krajobrazowy) czy obszary chronionego krajobrazu. Za najbardziej wartościowy przyrodniczo uważa się środkowy odcinek biegu rzeki.



Sama Wisła, choć miejscami uregulowana, uważana jest za ostatnią europejską rzekę mogącą poszczycić się naturalnym krajobrazem, który współtworzą piaszczyste łachy, wyspy, starorzecza.

W Wiśle żyje wiele gatunków ryb (rzeka jest dla nich również ważnym korytarzem migracyjnym), w starorzeczach pojawiają się raki, w nurcie rzeki występują też bobry i wydry, pojawiają się piżmaki, a w dolinie Wisły odnotowuje się obecność wszystkich znanych w Polsce płazów i gadów. Liczny jest świat ptaków wodnych, takich jak mewy, rybitwy, siewki, a także zamieszkujące nadbrzeżne zarośla zimorodki, kraski, derkacze — rodzi się tu i bytuje dwie trzecie polskiej awifauny, w tym przedstawiciele bardzo rzadkich gatunków, takich jak rybitwa białowłosa czy mewa czarnogłowa. Międzywale Wisły stanowi też ważny obszar na szlaku wiosennych i jesiennych wędrówek. Nadrzeczne lasy łęgowe są najbogatszym pod wzglę-

dem roślinnym i zwierzęcym środowiskiem na naszym kontynencie.

Wisła jest niestety rzeką zanieczyszczoną, choć trzeba przyznać, że w wyniku działań na rzecz jej ochrony sytuacja w ostatnich latach odrobinę się poprawiła.

Niech za podsumowanie tego krótkiego tekstu, przypominającego o znaczeniu Wisły w dziejach naszego kraju, posłużą słowa Marii Konopnickiej: „Ale nad wszystkie poszepty i głosy wynosi się, panuje królewski szum Wisły. Gdy ona zrzuci lody i zagada, cały kraj słucha gromkiego huku. Gdy ona potężnym, nieokiełznanym pędem się zaniesie, cały kraj drży pod jego srebrną chłostą. Gdy ona idzie a przechodzi w swych wyrocznych drogach, cały kraj czuje, że u jej kresu, tam jest nasze morze. (...) Za nią idą gonne sosny naszych borów i królewskie dęby, idą złote psze-

nice i siwe lny pól naszych rodzajnych. Nad nią pieśń flisacza leci szeroko, daleko, niosąc ojczyste dźwięki pod wtór morskich szumów. Ona modrym pręślem wiąże stare Śląsko z nami, opływa dwa koronne zamki naszych stolic, idzie przez pachnące chlebem Kujawy, bieży pod Toruń, którego poczerwiałe wieże pełne są jeszcze widzenia wieczności, uderza srebrną tarczą o Chełmno, o Grudziądz, o Kwidziń, budząc je z dziejowego uśpienia, aż dobieżawszy naszych pomorskich dierzaw, roztwiera oboje ramion i, zanim rzuci się w odmęt, potężnym szerokim od Gdańska po Królewiec uściskiem obejmuje tę ziemię, na której nam wyznaczyła wielką historyczną drogę”.

J.K.

Wykorzystano m.in. informacje zawarte na stronach: <http://www.home.umk.pl/>; <http://www.ekologia.pl/>; <http://www.rzekipolski.info/>; <http://zeglugawislana.pl/>; <http://flis.info>.

Domowa rzeko, prześliczna Wisło!

*Jakby rusałka powiewna, hoża...
Z podnóża Karpat źródło twe trysło,
I płynie, płynie, het aż do morza.
Oh, ukochanaś ty od flisaków,
Gdańsku wiozących haracz zbożowy!
Źródeł twych strzeże królewski Kraków,
Ujścia, Bałtyku brzeg bursztynowy!
Ileżto razy sine twe fale,
Krwią naszą chrzcili Szwedzi, Moskale...*

W tym krótkim, przeznaczonym zresztą dla dzieci wierszyku (powstał w ramach *Abecadlnika*, wydanego w 1897) Władysław Bełza (ten od *Kto ty jesteś, Polak mały*) zebrał wszystkie najważniejsze motywy, które przez wieki pojawiały się w poświęconych Wisle utworach poetyckich. A było ich wcale niemało, pomijając nawet te, w których Wisła obecna jest tylko jako hasło, identyfikacja miejsca, przywołanie śladu w pamięci (jak „Mazowsze, piasek, Wisła i las” Baczyńskiego, czy — jakby można nie wspomnieć — „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę” z naszego narodowego hymnu). Opublikowana w 1986 roku antologia *Wisło moja, Wisło stara* notuje ich osiemdziesiąt, a i to był wybór z większej puli materiału.

Jak zatem opisuje Wisłę Bełza? Przede wszystkim obdarza ją najpopularniejszą chyba apostrofą: Królowa polskich rzek (inne warianty to na przykład „rzek polskich głowa” w *Gęśli siedemnastej* renesansowego poety Jana Rybińskiego, może być też „kochanka morza”, „wielowładna pani”, czy też „dyrektorowa polskich rzek” — jak ją nazwał Gałczyński), zwraca uwagę na jej urodę (prześliczna, hoża), podkreśla bliskość, rodzimość (domowa), wspomina o uwarunkowaniach geograficznych (źródło u podnóża Karpat,

ujście do morza), a także o flisakach i handlu zbożem, na którym wyrosła potęga tak wielu polskich miast. Obowiązkowo wymieniony zostaje Kraków (kanoniczną realizacją tego motywu jest znana piosenka powstała w pierwszej połowie XIX wieku: „Płynie, Wisła płynie po polskiej krainie,/ Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie,/ Zobaczyła Kraków, wnet go pokochała/ i w dowód miłości wstęgą opasała”; słowa, anonimowego autora, przypisywane są niekiedy Edmundowi Wasilewskiemu), pojawia się także nawiązanie do trudnej i tragicznej często polskiej historii, której świadkiem była rzeka. I jeszcze jedno — tak u Bełzy, jak i u innych autorów w większości przypadków Wisła jest spersonifikowana, zyskuje ludzki wymiar i kształt.

Kto zatem i w jaki sposób o Wiśle pisał — czy to skupiając się na jej urodzie, ponadczasowym pięknie, dziejach, czy to opisując przeglądające się w jej nurtach wioski, zamki i miasta, czy też podkreślając gospodarcze znaczenie?

Wariant geograficzno-historyczny wybrał Konrad Celtis (1459–1508), niemiecki humanista i poeta, który trafił do Krakowa w początkach polskiego złotego wieku, tu studiował, współpracował m.in. z Kallimachem, założył Nadwiślańskie Towarzystwo Literackie, krzewił idee renesansu. W dziele *Do Wisły — opisując jej początek i ujście — oraz o żubrach i polowaniach na nie* pisze (oczywiście po łacinie, tu w przekładzie Kazimiery Jeżewskiej):

*Wisła swój wiedzie początek ze skalnych Karpat podnóży,
Co dla Pannonii ziem niosą złocisty swój dar.*

W miejscu gdzie bieg rozpoczyna, zawrotnym wiram się kłębi,

►►► 15

*Bije pod niebo wzwyż poprzez wyniosłych gór grzbiet;
Potem podąża z pośpiechem do miasta potrójnych murów
Dumny Krakowa to gród, gdzie mieszka Sarmacji król.*

Nie pomija również aspektu przyrodniczego, czemu zresztą trudno się dziwić, skoro „Żyją wśród nizin Mazowska straszliwe tury kosmate, / Znany im również jest żubr, podziw budzący w krąg”, podejmuje też wątki historyczne (dostaje się przy okazji Krzyżakom), by przez Toruń, Malbork i Gdańsk doprowadzić Wisłę do Bałtyku. Za nim pójdą kolejni „krajoznawczy” poeci i poetki, wymieniający po kolei spotykane przez Wisłę miasta, jej przyrodę, czy mieszkające nad brzegiem społeczności, na czele z przywołanym już na poprzednich stronach Sebastianem Fabianem Klonowicem (1545–1602) i jego *Flisem*, będącym zresztą w istocie wierszowanym podręcznikiem dla szyprów. A skoro już o flisakach mowa, to poza ich tradycyjnymi pieśniami można wspomnieć o *Pieśni flisa* Stanisława Jachowicza czy o smutnym losie młodzieńca, który to „poszedł do Królewca z wiciną” (czyli właśnie jako flisak) w znanej Moniuszkowskiej pieśni *Prząśniczka* (wprawdzie w tym przypadku chodzi o Niemen, ale historia zawiedziona miłości wydaje się zdecydowanie pozageograficzna). Szczegółowo opisuje też flisaków Antoni Czajkowski, dokładając im jeszcze do towarzystwa węglarzy pilnujących barek:

*A pod Krakowem, na długim galarze,
Gwarzą i kurzą fajczyśka węglarze;
Po bokach węgiel w ośmiu kupkach leży,
We środku budka, u rudla flis czuwa,
Włos mu się gruby z pod czapki kędzierzy,
On ją z fantazyą na bakier nasuwa,
Zwija koszuli rękawy bufiaste,
I szarawary poprawia pasiaste;
Ma kaftan długi z czerwonym podbiciem,
A twarz z wąsikiem, rumieńcem i życiem,
W Wiśle się kocha, z Wisłą się nie swarzy,
Na niej, jak w własnej chacie gospodarzy.*

Wincenty Pol, sam zajmujący się geografiami, miał niepoślednie zasługi w ustaleniu dokładnych źródeł Wisły. Przypominał o tym, odwołując się zresztą do wspomnianego wyżej Klonowica, w wierszu *Do Wisły*:

*Miło spoglądać, Wisło, na twe nurty,
Na te ładowne złotym darem burty
Lecz jam cię poznał, gdzieś u źródła trysła...*

W wielu wierszach na pierwszy plan wysuwa się rodzimość krajobrazu, z jego ikonicznymi elementami: wierzby, stare chaty, wioski. Przez taki kraj płynie Wisła w wierszu *Jak to na Mazowszu* Teofila Lenartowicza:

*Po szerokim polu modra Wisła płynie,
Pochylone chaty drzemią na dolinie,
Nad wodą zgarbiony stary dąb żyłasty,
Kędy bielą płótna wesołe niewiasty.*

Podobny obraz kreśli wspomniany Antoni Czajkowski w utworze *Do Wisły*:

*Nasza się Wisła ukochana toczy
Przez kraj pszeniczny, uroczy (...)
Na nad nią owdzie wioska się uśmiecha,
Chatka się bieli, pochyla się strzecha
I ryczy bydło, pomrukuje trzody,
Gdy je dziewczęta prowadzą do wody.*

*A nasza Wisła, tak spokojna, cicha
Ze jej nie słysząc, tak lekko oddycha,
I jakąś ciszą spokojną okola
Nadbrzeżne wioski, pastwiska i pola*

Tworzy się w ten sposób obraz isticie sielankowy, skądinąd w sielankach, jako takich, też znalazła Wisła swoje poczesne miejsce. W *Sielankach albo pieśniach* Adriana Wieszczyckiego, wydanych w 1634 roku, czytamy:

*Rozkoszna rzeka lechowej dziedziń,
która, z Karpatu wzięwszy pierwociny,
naprzód oblewasz gmachy Krakusowe,
które piastują ramiona, wawlowe.
Potym, przez miasto śródkiem idąc jego,
tykasz się śmieie porzeczka pięknego,
gdzie niebotyczna stanęła mogiła,
na której sny swe Krokówna uśpiła.
A dalej, swoje roztoczywszy zdroje,
pod niepołomskie wspaniałe pokoje,
pod dęby gęste, gdzie przebywa mnogi
zwierz, kędy jeleni buja prędkonogi,
płyniesz.*

W zależności od upodobań autora opisy są mniej lub bardziej szczegółowe. Wspominany wyżej Czajkowski rozbudowuje na przykład rozmaite wątki, choćby dendrologiczny. Poza wspomnianymi już starymi wierzbami, które się nad rzeką zadumały, mamy jeszcze sosny, brzozy, „nadwiślańskie topole wspaniałe”, nie wspominając o spławianych jej nurtem bukach i dębach. Poeta odrobił też zadanie z geografii gospodarczej, szczegółowo bowiem wymienia, co to też flisacy wiozą Wisłą, a jest wśród towarów: „węgiel bręczkowski albo laryszowski” (od właścicieli kopalń), oczywiście zboże, ale też cynk, sól, gips, wapno, jaja, nabiał itd. Gospodarczy aspekt podkreśla też Mieczysław Braun, nazywając Wisłę „spracowaną szarą silną robotnicą”, która „służy przemysłom”, kręci turbiny wodne, porusza młyny, „na grzbiecie dźwiga statki żaglowe, ładowne”.

Rzadki wariant ujarzmienia wodnych żywiołów przez człowieka widzimy w wierszu *Na most warszawski*, autorstwa nie byle kogo, bo Jana Kochanowskiego. Wacław Borowy uważa go zresztą za „pierwszego prawdziwego poetę Wisły” (*Wisła w poezji polskiej*, Warszawa 1921). W obliczu mocy króla, który nakazał spiąć brzegi rzeki mostem, nawet Wisła musi się ugiąć:

*Nieubłagana Wisło, próżno wstrząsasz rogi
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi;
Nalazł fortel król August, jak cię miał pożyć,*

A ty musisz tę swoją dobrą myśl położyć.

Zdecydowanie częściej pojawiają się obrazy potęgi wód, jak choćby w wierszu Juliana Ursyna Niemcewicza *Powódź*:

*Byстрыm lotem trąciwszy o karpackie góry,
Pękły dżdżyste obłoki a rozdarte chmury;
Lunęły powódź straszną i w raptownym pędzie,
Rozlały się szeroko, rozlały się wszędzie.
Zrywając wartkim nurtem z ciosu rzniete szranki,
Gmachy, świątynie Bogów i kmieciów lepianki
W tenczas ja brzegów Wisły mieszkający blisko,
Szedłem oglądać srogie, pyszne widowisko.*

Powódź z 1605 roku opisuje też na przykład Stanisław Grochowski (*Żałosna Kamoena na powódź gwałtowną...*), a z dziecinnych książeczek kojarzy mi się równie budzący grozę cytat: „Wisła wylała, Wisła wylała, szumi i ryczy pieni się cała” (potem było jeszcze coś o zrywaniu brzegów, porywaniu koni itd.).

Kontrast między rzeką, która zrzuca „brzemie zimowe”, gdy „burzą grzmiące piersi wznosząc płowe/ Wściekła gniotące okowy rozrywa”, a spokojną i rozmarzoną, kiedy:

*Między Mazowsza piaski się przewija;
Srebrzystą struną złote brzegi trąca,
I kryształową pieśnią się rozbija*

posłużył romantycznemu poecie do ukazania dwójstej natury polskiego ludu.

Polskość to zresztą niezbywalna cecha Wisły — rzeki rodzinnej, swojskiej, naszej, ojczystej, nierozdzielnie związanej z naszą historią, wręcz stanowiącej o narodowej tożsamości, wszak:

*Jak długo Wisła wody
Na Bałtyk będzie stać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą stać,*

*Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.*

A Julian Tuwim pisał w *Kwiatach polskich*:
*Syrena nad wiślanym brzegiem
Cichutko, jednostajnie śpiewa,
Ze Wisłą płynie. Wisła płynie,
I co ma przetrwać, trwa w głębinie.*

O emocjonalnym stosunku do Wisły przypomina Karol Baliński, wołając: „O kochana, o serdeczna/ Wisła nasza! droga Wisła!”. Psalmi i hymny, które „dobrywa z głębi toni”, „dusza polska rozum” — w końcu w rzekę upadło tak wiele kropel „krwi i łez wśród mąk wiekowych”.

Taka tematyka dotyczy oczywiście przede wszystkim czasów zaborów, co podsumowuje Stanisław Ryszard Dobrowolski w artykule *Wisła w poezji polskiej* („Notatki Płockie” 1980, nr 4): (...) przez sto lat Wisła w poezji

polskiej w najrozmaitszy sposób przez opis, porównania, aluzje, sięganie do związanych z nią legend, wykorzystywana będzie jako środek kształtowania postaw patriotycznych”. Wtórzy mu Mariusz Olbromski, w recenzji wspomnianej wyżej antologii *Wisło moja, Wisło stara* („Notatki Płockie” 1988): „W czasach najdawniejszych Wisła była symbolem dumy narodowej, patriotyzmu. Później to rzeka żalu, rzeka milcząca, skuta lodem, będąca równocześnie symbolem wolności”.

W utworze Ignacego Danielewskiego Wisła tak odpowiada poecie na pytanie: „Wisło moja, Wisło stara,/ Co tak smutno płyniesz?”

*I tak płynę dniem i nocą
Wkoło mnie tak smutno
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle,
Dzisiaj tak okrutno
Spojrzeć, oczy zapłakane,
Na rękę kajdany.
Wszędy skargi, jęki ciężkie
A na sercu rany.*

Są też oczywiście utwory, w których poeta skupia się na osobistym emocjonalnym stosunku do Wisły, niekoniecznie zabarwionym patriotycznie. Seweryn Filleborn pisze na przykład:

*Lubię szumy twej fali — gdy rankiem majowym
Ciepłym tchnieniem owiana, słodkim szmerem brzmiała,
Srebrną piersią swawolisz z twoim brzegiem płowym.
To twa fala tak smętna, tak cicho ciekąca,
Poi duszę (...)
Lubię cię, kiedy głuchem, przeciągłym szemraniem,
Twe łono do cichego kołyszysz noclegu,
Kiedy słońce cię wita, gdy jasnym zaraniem
Wartkie szybują łodzie (...)
Lubię w ciszy wieczora, gdy blaskiem purpury
Zapadłe igra słońce, mżgą dokoła cienie.*

To oczywiście tylko wybrane przykłady „wiślanej” poezji, w której nie zawsze udało się autorom uniknąć wodolejstwa, choć gwoili sprawiedliwości trzeba też wymienić, poza już wspomnianymi, postacie wybitne, takie jak Czesław Miłosz (*Rzeka*), Stanisław Wyspiański (*Legenda II*), Józef Czechowicz, Władysław Broniewski, Kazimierz Brodziński, Maria Konopnicka, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Kazimierz Wierzyński, którzy także mają w swym dorobku poświęcone Wiśle utwory. Nie starczyło miejsca na kanoniczne wszak teksty „Na prawo most, na lewo most, a dołem Wisła płynie” czy też „Z tamtej strony Wisły kąpała się wrona...”, czy dziesiątki innych przykładów — baczmy jednak, aby nie zanudzić czytelnika.

Na koniec oddajmy może głos samej Wiśle, która w wierszu Franciszka Dzierżykraj Morawskiego tak przemawia do skuwającej ją lodem zimy:

*Dmij więc, dmij groźnie z twymi Akwilony,
Spieszącej wiosny nie zatrzymasz w pędzie,
Pójdiesz skąd przyszedł, Wisła, Wisłą będzie!*

Joanna Kułakowska-Lis

Kącik ciekawej książki

Mariusz Urbanek, *Makuszyński. O jednym takim, któremu ukradziono słońce*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017

Książka o Kornelu Makuszyńskim autorstwa Mariusza Urbanka jest lekturą dobrą na każdą porę roku. Lekka, łatwa i przyjemna przedstawia sylwetkę słynnego pisarza, poety, felietonisty, dziennikarza, krytyka teatralnego, twórcy setek piosenek, których fragmenty znajdziemy również na kartach barwnej biografii autora *Szatana z siódmej klasy*, *Bezgrzesznych lat*, *Rzeczy wesółych*, *Awantury o Basię*, *O dwóch takich, co ukradli księżyc*, przygód Koziołka Matołka i Małpki Fiki-Miki. Opowiadań Makuszyński napisał mnóstwo. Uczą i bawią. Zapewniają świetną lekturę dla dzieci, a i starsi uśmiechają się przy okazji ich czytania. O Kornelu Makuszyńskim przed i po wojnie mówiono, że to pisarz „ze słońcem w herbie”. Człowiek ciepły, serdeczny, uczynny i dobry, o słonecznej naturze. Nie lubił ponuraków, ludzi dzielących włos na czworo, samolubnych, zapatrzonych we własne ego. Obca mu była zawiść, pazerność, fałsz, obłuda. Kochał życie. Wierzył, że ludzie są dobrzy, ale bieda i ciężkie warunki życiowe wypaczają charaktery tych, którzy nie radzą sobie z codziennymi problemami.



Sam przeżywał wzloty i upadki. Wczesne lata jego życia należały do bardzo trudnych, potem przyszedł okres prosperity, ale wojna i czas po 1945 roku całkowicie zmieniły status materialny i pozycję literacką autora.

W 1951 roku jego dzieła okazały się dla nowej władzy ideologicznie szkodliwe. Zakazano ich wydawania.

Jeden z najważniejszych pisarzy dwudziestolecia międzywojennego przeszedł do historii jako kochany przez wielbicieli jego niekwestionowanego talentu, mimo zepchnięcia poza nawias żywego obiegu literackiego.

Dobrze się stało, że Mariusz Urbanek przybliżył nam tę postać, umieszczając ją w kontekście czasów gdy tworzyło wielu wybitnych pisarzy, poetów, ludzi pióra i osób kreujących rzeczywistość lat międzywojnia.

Kornel Makuszyński zmarł 3 lipca 1953 roku w Zakopanem. Został pochowany 3 sierpnia na starym cmentarzu na Pęksowym Brzysku.

Ta bardzo interesująca książka jest dostępna dla czytelników w naszej zagórskiej bibliotece. Gorąco ją polecam.

Zofia Dorota Seniuta

Makuszyński nie miał właściwie wrogów, oczywiście poza krytykami w prasie, ale to akurat należało do obowiązującego w II Rzeczypospolitej rytuału i rzadko przekładało się na stosunki prywatne. A jeśli nawet wrogów miał, to oni się do tego nie przyznawali, bo po prostu nie wypadało być w sporze z pełnym przyjaźni dla wszystkich Kornelem...

Znajomi bezlitośnie wykorzystywali tę jego łagodność i otwartość na ryzykowne czasem żarty. Któregoś roku, zaproszeni do Makuszyńskiego na przyjęcie imieninowe uknuli spisek. Słonimski, Lechoń i Schiller postanowili posłać solenizantowi większą ilość efektownych prezentów, niezbyt kosztownych, co było ważne przede wszystkim dla obdarowujących, za to bez wątpienia ambarasujących obdarowanego.

Prześcigając się w absurdalności swoich pomysłów kupili na targowisku w Sewerynowie:

- dwanaście gipsowych biustów Tadeusza Kościuszki (w tym dwa uszkodzone)
- osiem desek do prasowania

— dwadzieścia cztery tuziny kamieni do białych pantofli (wystarczyło ich do czyszczenia butów kilku pokoleniom sporej rodziny)

— dwadzieścia kilogramów buraków (w innym miejscu Słonimski napisał, że buraków było sto kilo)

— dwa tysiące gilz do papierosów

— cztery balie

— dwanaście szaflików

— furmankę koksu

Nie był to bynajmniej wybór przypadkowy, napisał z dumą Słonimski: Kornel nie znosił białych pantofli, nie palił papierosów z ustnikami, miał centralne ogrzewanie, nie lubił buraków.

Po przesłaniu podarunków zadowoleni z siebie autorzy dowcipu poszli na imieniny. Nie udało się im jednak dotrzeć na przyjęcie, bo schody w kamienicy w alei Róż zawalone były „prezentami”, a solenizant zabarykadował się w mieszkaniu. Szybko jednak wybaczył żartownisiom — kochane stare wariaty, musiałem się na dwa dni przenieść do hotelu.

Fragment książki

Spotkanie z ojcem Leonem Knabitem

Po mszy świętej wieczornej 30 czerwca 2017 roku miało miejsce wyjątkowe spotkanie. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzcu gościła ojca Leona Knabita, benedyktyna z Tyńca, znanego z licznych publikacji (jak sam powiedział, napisał 40 książek) oraz programów telewizyjnych i radiowych. Trzygodzinne spotkanie, które prowadziła dr Joanna Kułakowska-Lis, odbyło się w pełnej ciepła i radości atmosferze. W swoim niepowtarzalnym stylu ojciec Leon zdradził nam „sekrety mnicha”, mówił o tym, co w życiu najważniejsze, a mianowicie o wyborze drogi życiowej, wewnętrznej dojrzałości, dobrych relacjach z ludźmi, unikaniu zdecydowanych sądów o innych, zrozumieniu, że każda trudna sytuacja czemuś służy. Z humorem odpowiadał na nieśmiało zadawane mu pytania,



a następnie, pomimo późnej pory, podpisywał książki zamieniając z każdym kilka słów.

A.B.

Lato w bibliotece – odkryj w sobie talent

Tegoroczne wakacje w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu przebiegały pod hasłem *Odkryj w sobie talent*, a sponsorem spotkań było Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Za nami cztery tygodnie zajęć, podczas których odbyło się osiem seansów filmowych, siedem warsztatów artystycznych oraz spektakl Teatru Nemno. Uczestnicy zobaczyli filmy *Dżungla*, *Trolle*, *Ostatni Smok Świata*, *Sing*, *Księża Dżungli*, *Sekretne życie zwierzątek domowych*,



Balerina, *Vaiana skarb oceanu* oraz odkrywali w sobie talenty: rzemieślnicze, wykonując przybornik, który był potrzebny podczas wszystkich spotkań; cukiernika, wyczarowując z wody, cukru i innych tajemnych składników pod czujnym okiem pani Angeliki Szmyd przepyszne lizaki — jeden z lizaków, w kształcie róży, był nagrodą dla uczestnika warsztatów, który w ciągu tygodnia przeczyta, opíše i zilustruje książkę — otrzy-

►►► 19



mała go Paulina Langenfeld; jubilera — projektując i tworząc naszyjniki z filcu oraz koralików; dekoratora wnętrz, który miał za zadanie wykonać ramkę na zdjęcia z materiałów recyklingowych, takich jak tekstura, skrawki materiału oraz tasiemki. Potem jesz-



cze odkrywaliśmy inne talenty: garncarza, tocząc na kole garncarskim dzbanuszki i miseczki — instruktorem tych zajęć był pan Marcin Fornal z Pracowni Artystycznej Figaro; krawca — dzieci szyły swoje własne maskotki, i ogrodnika, wykonując bardzo trudne papierowe drzewko.

Na koniec wakacyjnych spotkań wszystkie dzieci miały okazję zobaczyć spektakl Teatru Nemno Henryka Hryniewickiego, inspirowany baśnią Braci Grimm pt.



Czerwony Kapturek, oraz odebrać nagrody dla najbardziej aktywnych czytelników tegorocznych wakacji.



Jeszcze raz chcemy podziękować naszemu sponsorowi, Polskiemu Górnictwu Naftowemu i Gazownictwu. Dziękujemy za finansowe wsparcie naszej działalności. Mamy nadzieję, że roześmiane twarze dzieci będą wyrazem wdzięczności za Państwa hojność.

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć oraz uczestnictwa w kolejnych zajęciach organizowanych przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz.

E.R.

Z ksiąg parafialnych

Zgodnie z przyjętym zwyczajem co pół roku przywołujemy w tym miejscu osoby, które w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przez chrzest zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej, tych, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński oraz tych, których ziemską pielgrzymka już się zakończyła.

Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

- Alan Walko, syn Kamila i Joanny Krupy
- Xavier Maurycy Arya Rivas, syn Edwarda i Justyny Fornal
- Wojciech Andrzej Wręczycki, syn Pawła i Małgorzaty Latusek
- Martyna Ojewska, córka Grzegorza i Bernadety Gurgacz
- Krzysztof Michał Adamkiewicz, syn Bogusława i Moniki Wiśniewskiej
- Matylda Abram, córka Krystiana i Marzeny
- Maja Marek, córka Krzysztofa i Anny Węglarz
- Nataniel Wojciech Osękowski, syn Artura i Lucyny Torby
- Bruno Jerzy Kobylański, syn Andrzeja i Kamili Szerszeń

- Bianka Monika Kobylańska, córka Andrzeja i Kamili Szerszeń
- Oskar Wójcik, syn Mateusza i Pauliny Czczot
- Maria Laura Rowenczyn, córka Krystiana i Katarzyny Mazur
- Maksymilian Smorol, syn Adama i Olgi Cierpiak
- Mikołaj Karol Szatkowski, syn Andrzeja i Agnieszki Kaczmarek
- Zuzanna Antonina Szatkowska, córka Andrzeja i Agnieszki Kaczmarek
- Marcelina Julia Mach, córka Macieja i Ewy Kity
- Gabriela Michalina Ścieranka, córka Dominika i Iwony Sieczkowskiej

Zawarli sakramentalny związek małżeński

- Łukasz Piotr Sabik i Antonina Krystyna Korejba
- Daniel Piotr Zieliński i Iwona Dawidko
- Piotr Groń i Agnieszka Magdalena Bober
- Tomasz Franciszek Kinal i Klaudia Katarzyna Baraniewicz

Odeszli do Pana

- Stanisław Paluszek, ur. 1948
- Janina Anna Nizol, ur. 1935
- Stanisław Kobiałka, ur. 1928
- Romana Halina Balowska, ur. 1945
- Danuta Stanisława Kutia, ur. 1957
- Marta Bańczak, ur. 1959
- Irena Maria Wróbel, ur. 1935
- Beata Kozłowska, ur. 1947



Aktualności parafialne

☛ **Rozpoczyna się sierpień** — miesiąc trzeźwości. Zachęcamy do podejmowania abstynencji i wspierania akcji trzeźwościowych.

☛ **W miesiącach letnich** serdecznie zapraszamy na śródową modlitwę różańcową o godzinie 20.30 zakończoną Apelem Maryjnym oraz na adorację Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek godzinę przed Mszą Świętą.

☛ **4 sierpnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem codziennie przed wieczorną Mszą Świętą. Jest to również wspomnienie św. Jana Marii Vianney'a, patrona kapłanów, szczególnie proboszczów — okazja do modlitwy za naszych duszpasterzy.

☛ **5 sierpnia** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy na Mszę Świętą i tradycyjne nabożeństwo zakończone apelem maryjnym.

☛ **6 sierpnia** — święto Przemienienia Pańskiego.

☛ **9 sierpnia** — święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), dziewicy i męczennicy, patronki Europy.

☛ **10 sierpnia** — święto św. Wawrzyńca.

☛ **11 sierpnia** — wspomnienie św. Klary.

☛ **14 sierpnia** — wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego, serdecznie zapraszamy na uroczystą Mszę Świętą połączoną z ucałowaniem relikwii Świętego.

☛ **15 sierpnia** — Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Msze Święte jak w każdą niedzielę. Poświęcenie ziół, kwiatów i kłosów po każdej Mszy Świętej. Dziękczynienie za plony podczas sumy. Warto pamiętać, że jest to także święto narodowe, 97 rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, Święto Wojska Polskiego.

☛ **17 sierpnia** — wspomnienie św. Jacka, prezbitera.

☛ **26 sierpnia** — Uroczystość NMP Częstochowskiej.

☛ **1 i 2 września** — pierwszy piątek i sobota miesiąca.

☛ **8 września** — święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

☛ **14 września** — święto Podwyższenia Krzyża.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36